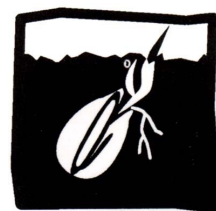


3. niedziela Wielkiego Postu A



*Daj mi wody żywej,
abym już więcej nie pragnęła. (por. J 4,15)*

Pierwsze czytanie

Księga Wyjścia 17,3-7

Synowie Izraela rozbili obóz w Refidim, ale lud pragnął tam wody i dlatego szemrał przeciw Mojżeszowi i mówił: "Czy po to wyprowadziłeś nas z Egiptu, aby nas, nasze dzieci i nasze bydło wydać na śmierć z pragnienia?" Mojżesz wołał wtedy do Pana i mówił: "Co mam uczynić z tym ludem? Niewiele brakuje, a ukamienują mnie!" Pan odpowiedział Mojżeszowi: "Wyjdź przed lud i weź kilku ze starszych Izraela ze sobą. Weź w rękę laskę, którą uderzyłeś Nil, i idź. Oto Ja stanę przed tobą na skale, na Horebie. Uderzysz w skałę, a wypłynie z niej woda, i lud zaspokoi swe pragnienie". Mojżesz uczynił tak na oczach starszozny izraelskiej. I nazwał to miejsce Massa i Meriba, ponieważ tutaj kłócili się synowie izraelscy i wystawiali Pana na próbę mówiąc: "Czy też Pan jest rzeczywiście pośrodku nas, czy nie?"

Drugie czytanie

Rzymian 5,1-2.5-8

Bracia i siostry, dostąpiwszy usprawiedliwienia przez wiarę, zachowajmy pokój z Bogiem przez Pana naszego Jezusa Chrystusa, dzięki któremu uzyskaliśmy przez wiarę dostęp do tej łaski, w której trwamy i chlubimy się nadzieją chwały Bożej. A nadzieja zawieść nie może, ponieważ miłość Boża rozlana jest w naszych sercach przez Ducha Świętego, który został nam dany. Chrystus bowiem umarł za nas jako za grzeszników w oznaczonym czasie, gdyśmy jeszcze byli bezsilni. A nawet za człowieka sprawiedliwego podejmuje się ktoś umrzeć tylko z największą trudnością. Chociaż może jeszcze za człowieka życzliwego odważyłby się ktoś ponieść śmierć. Bóg zaś okazuje nam swoją miłość przez to, że Chrystus umarł za nas, gdyśmy byli jeszcze grzesznikami.

Ewangelia

Jan 4,5-15.19b-26.39a.40-42

Jezus przybył do miasteczka samarytańskiego, zwanego Sychar, w pobliżu pola, które Jakub dał synowi swemu, Józefowi. Było tam źródło Jakuba. Jezus zmęczony drogą siedział sobie przy studni. Było to około szóstej godziny. Nadeszła tam kobieta z Samarii, aby zaczerpnąć wody. Jezus rzekł do niej: "Daj Mi pić". Jego uczniowie bowiem udali się przedtem do miasta dla zakupienia żywności. Na to rzekła do Niego Samarytanka: "Jakżeś Ty będąc Żydem prosisz mnie, Samarytankę, bym Ci dała się napić?" Żydzi bowiem nie utrzymują stosunków z Samarytanami. Jezus odpowiedział

jej na to: "O, gdybyś знаła dar Boży i wiedziała, kim jest Ten, kto ci mówi: 'Daj Mi się napić', prosiłabyś Go wówczas, a dałby ci wody żywej". Powiedziała do Niego kobieta: "Panie, nie masz czerpaka, a studnia jest głęboka. Skądże więc weźmiesz wody żywej? Czy Ty jesteś większy od ojca naszego Jakuba, który dał nam tę studnię, z której pił i on sam, i jego synowie, i jego bydło?" W odpowiedzi na to rzekł do niej Jezus: "Każdy, kto pije tę wodę, znów będzie pragnął. Kto zaś będzie pił wodę, którą Ja mu dam, nie będzie pragnął na wieki, lecz woda, którą Ja mu dam, stanie się w nim źródłem wody wytryskującej ku życiu wiecznemu". Rzekła do Niego kobieta: "Daj mi tej wody, abym już nie pragnęła i nie przychodziła tu czerpać. Widzę, że jesteś prorokiem. Ojcowie nasi oddawali cześć Bogu na tej górze, a wy mówicie, że w Jerozolimie jest miejsce, gdzie należy czcić Boga". Odpowiedział jej Jezus: "Wierz Mi, niewiasto, że nadchodzi godzina, kiedy ani na tej górze, ani w Jerozolimie nie będziecie czcili Ojca. Wy czcicie to, czego nie znacie, my czcimy to, co znamy, ponieważ zbawienie bierze początek od Żydów. Nadchodzi jednak godzina, owszem, już jest, kiedy to prawdziwi czciciele będą oddawać cześć Ojcu w Duchu i prawdzie, i takich to czcicieli chce mieć Ojciec. Bóg jest duchem; potrzeba więc, by czciciele Jego oddawali Mu cześć w Duchu i prawdzie". Rzekła do Niego kobieta: "Wiem, że przyjdzie Mesjasz, zwany Chrystusem. A kiedy On przyjdzie, objawi nam wszystko". Powiedział do niej Jezus: "Jestem Nim Ja, który z tobą mówię".

Wielu Samarytan z owego miasta zaczęło w Niego wierzyć dzięki słowu kobiety. Kiedy więc Samarytanie przybyli do Niego, prosili Go, aby u nich pozostał. Pozostał tam zatem dwa dni. I o wiele więcej ich uwierzyło na Jego słowo, a do tej kobiety mówili: "Wierzymy już nie dzięki twemu opowiadaniu, na własne bowiem uszy usłyszeliśmy i jesteśmy przekonani, że On prawdziwie jest Zbawicielem świata".

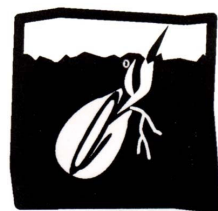
Do refleksji

Jest czas południa. Jezus wypoczywa przy studni Jakuba. Jednak zmęczonym, głodnym i spragnionym jest On nie tylko cieleśnie. Odczuwa w sobie pragnienie doprowadzenia możliwie wielu ludzi, których spotyka, do wiary i tym samym do Boga.

Wtedy do studni przychodzi kobieta, Samarytanka. Wybrała się w drogę w dość nietypowym czasie, mianowicie wtedy, gdy słońce pali najbardziej. Bez wątplenia, nie szanowana ze względu na swoją sytuację, nie chce nikogo widzieć. To, że przy studni siedzi mężczyzna nie przeszkadza jej szczególnie, gdyż jest on Żydem, a Żydzi nie rozmawiają z Samarytanami. Tym bardziej zdumiewająco reaguje ona, gdy zostaje sprowokowana do rozmowy przez Jezusa i spostrzega, jak bardzo poważnie traktuje On ją i jej życie. Poprzez ten szacunek wzbudzone zostało w niej pragnienie za wodą życia wiecznego i za Mesjaszem. Pragnienie i doświadczenie przyjęcia przez Jezusa prowadzą ją do wiary, którą radośnie przekazuje dalej w swojej wiosce.

Jezus chce wzbudzić również w nas tęsknotę za wodą żywą. Ciągłe na nowo możemy się zdumiewać, jak Bóg, wieczna moc odnowy, orzeźwia nas, gdy jesteśmy zakurzeni i zmęczeni. Nasze zadanie jest takie samo, jak Samarytanki. Pocieszeni i wzmocnieni powinniśmy zwrócić się do naszych bliźnich, aby także ich dopuścić do udziału w mocy wody żywej i w ten sposób rozszerzać Radosną Nowinę aż po krańce ziemi.

3. niedziela Wielkiego Postu A



*Daj mi wody żywej,
abym już więcej nie pragnęła. (por. J 4,15)*

Pierwsze czytanie

Księga Wyjścia 17,3-7

Synowie Izraela rozbili obóz w Refidim, ale lud pragnął tam wody i dlatego szemrał przeciw Mojżeszowi i mówił: "Czy po to wyprowadziłeś nas z Egiptu, aby nas, nasze dzieci i nasze bydło wydać na śmierć z pragnienia?" Mojżesz wołał wtedy do Pana i mówił: "Co mam uczynić z tym ludem? Niewiele brakuje, a ukamienują mnie!"

Pan odpowiedział Mojżeszowi: "Wyjdź przed lud i weź kilku ze starszych Izraela ze sobą. Weź w rękę laskę, którą uderzyłeś Nil, i idź. Oto Ja stanę przed tobą na skale, na Horebie. Uderzysz w skałę, a wypłynie z niej woda, i lud zaspokoi swe pragnienie". Mojżesz uczynił tak na oczach starszyny izraelskiej.

I nazwał to miejsce Massa i Meriba, ponieważ tutaj kłócili się synowie izraelscy i wystawiali Pana na próbę mówiąc: "Czy też Pan jest rzeczywiście pośrodku nas, czy nie?"

Drugie czytanie

Rzymian 5,1-2.5-8

Bracia i siostry, dostąpiwszy usprawiedliwienia przez wiarę, zachowajmy pokój z Bogiem przez Pana naszego Jezusa Chrystusa, dzięki któremu uzyskaliśmy przez wiarę dostęp do tej łaski, w której trwamy i chlubimy się nadzieją chwały Bożej.

A nadzieja zawieść nie może, ponieważ miłość Boża rozlana jest w naszych sercach przez Ducha Świętego, który został nam dany. Chrystus bowiem umarł za nas jako za grzeszników w oznaczonym czasie, gdyśmy jeszcze byli bezsilni. A nawet za człowieka sprawiedliwego podejmuje się ktoś umrzeć tylko z największą trudnością. Chociaż może jeszcze za człowieka życzliwego odważyłby się ktoś ponieść śmierć. Bóg zaś okazuje nam swoją miłość przez to, że Chrystus umarł za nas, gdyśmy byli jeszcze grzesznikami.

Ewangelia

Jan 4,5-42

Jezus przybył do miasteczka samarytańskiego, zwanego Sychar, w pobliżu pola, które Jakub dał synowi swemu, Józefowi. Było tam źródło Jakuba. Jezus zmęczony drogą siedział sobie przy studni. Było to około szóstej godziny. Nadeszła tam kobieta z Samarii, aby zaczerpnąć wody. Jezus rzekł do niej: "Daj Mi pić". Jego uczniowie bowiem udali się przedtem do miasta dla zakupu żywności. Na to rzekła do Niego Samarytanka: "Jakżesz Ty będąc Żydem prosisz mnie, Samarytankę, bym Ci dała się napić?" Żydzi bowiem nie utrzymują stosunków z Samarytanami. Jezus odpowiedział jej na to: "O, gdybyś znała dar Boży i wiedziała, kim jest Ten, kto ci mówi: 'Daj Mi się napić', prosiłabyś Go wówczas, a dałby ci wody żywej".

Powiedziała do Niego kobieta: "Panie, nie masz czerpaka, a studnia jest głęboka. Skądże więc weźmiesz wody żywej? Czy Ty jesteś większy od ojca naszego Jakuba, który dał nam tę studnię, z której pił i on sam, i jego synowie, i jego bydło?" W odpowiedzi na to rzekł do niej Jezus: "Każdy, kto pije tę wodę, znów będzie pragnął. Kto zaś będzie pił wodę, którą Ja mu

dam, nie będzie pragnął na wieki, lecz woda, którą Ja mu dam, stanie się w nim źródłem wody wytryskującej ku życiu wiecznemu". Rzekła do Niego kobieta: "Daj mi tej wody, abym już nie pragnęła i nie przychodziła tu czerpać". A On jej odpowiedział: "Idź, zawołaj swego męża i wróć tutaj". A kobieta odrzekła Mu na to: "Nie mam męża". Rzekł do niej Jezus: "Dobrze powiedziałaś: 'Nie mam męża'. Miałś bowiem pięciu mężów, a ten, którego masz teraz, nie jest twoim mężem. To powiedziałaś zgodnie z prawdą". Rzekła do Niego kobieta: "Panie, widzę, że jesteś prorokiem. Ojcowie nasi oddawali cześć Bogu na tej górze, a wy mówicie, że w Jerozolimie jest miejsce, gdzie należy czcić Boga". Odpowiedział jej Jezus: "Wierz Mi, niewiasto, że nadchodzi godzina, kiedy ani na tej górze, ani w Jerozolimie nie będziecie czcili Ojca. Wy czcicie to, czego nie znacie, my czcimy to, co znamy, ponieważ zbawienie bierze początek od Żydów. Nadchodzi jednak godzina, owszem, już jest, kiedy to prawdziwi czciciele będą oddawać cześć Ojcu w Duchu i prawdzie, i takich to czcicieli chce mieć Ojciec. Bóg jest duchem; potrzeba więc, by czciciele Jego oddawali Mu cześć w Duchu i prawdzie". Rzekła do Niego kobieta: "Wiem, że przyjdzie Mesjasz, zwany Chrystusem. A kiedy On przyjdzie, objawi nam wszystko". Powiedział do niej Jezus: "Jestem Nim Ja, który z tobą mówię".

Na to przyszli Jego uczniowie i dziwili się, że rozmawiał z kobietą. Jednakże żaden nie powiedział: "Czego od niej chcesz?" lub: "Czemu z nią rozmawiasz?" Kobieta zaś zostawiła swój dzban i odeszła do miasta. I mówiła tam ludziom: "Pójdźcie, zobaczcie człowieka, który mi powiedział wszystko, co uczyniłam: Czyż On nie jest Mesjaszem?" Wyszli z miasta i szli do Niego. Tymczasem prosili Go uczniowie, mówiąc: "Rabbi, jedź!" On im rzekł: "Ja mam do jedzenia pokarm, o którym wy nie wiecie". Mówili więc uczniowie jeden do drugiego: "Czyż Mu kto przyniósł coś do zjedzenia?" Powiedział im Jezus: "Moim pokarmem jest wypełnić wolę Tego, który Mnie posłał, i wykonać Jego dzieło. Czyż nie mówicie: 'Jeszcze cztery miesiące, a nadejdą żniwa?' Oto powiadam wam: Podnieście oczy i popatrzcie na pola, jak bieleją na żniwo. Żniwiarz otrzymuje już zapłatę i zbiera plon na życie wieczne, tak iż siewca cieszy się razem ze żniwiarzem. Tu bowiem okazuje się prawdziwym powiedzenie: Jeden siewca, a drugi zbiera. Ja was wysłałem żąć to, nad czym wyście się nie natrudzili. Inni się natrudzili, a w ich trud wyście weszli". Wielu Samarytan z owego miasta zaczęło w Niego wierzyć dzięki słowu kobiety świadczącej: "Powiedział mi wszystko, co uczyniłam". Kiedy więc Samarytanie przybyli do Niego, prosili Go, aby u nich pozostał. Pozostał tam zatem dwa dni. I o wiele więcej ich uwierzyło na Jego słowo, a do tej kobiety mówili: "Wierzymy już nie dzięki twemu opowiadaniu, na własne bowiem uszy usłyszeliśmy i jesteśmy przekonani, że On prawdziwie jest Zbawicielem świata".

Do refleksji

Jest czas południa. Jezus wypoczywa przy studni Jakuba. Jednak zmęczonym, głodnym i spragnionym jest On nie tylko cieleśnie. Odczuwa w sobie pragnienie doprowadzenia możliwie wielu ludzi, których spotyka, do wiary i tym samym do Boga.

Wtedy do studni przychodzi kobieta, Samarytanka. Wybrała się w drogę w dość nietypowym czasie, mianowicie wtedy, gdy słońce pali najbardziej. Bez wątplenia, nie szanowana ze względu na swoją sytuację, nie chce nikogo widzieć. To, że przy studni siedzi mężczyzna nie przeszkadza jej szczególnie, gdyż jest on Żydem, a Żydzi nie rozmawiają z Samarytanami. Tym bardziej zdumiewająco reaguje ona, gdy zostaje sprowokowana do rozmowy przez Jezusa i spostrzega, jak bardzo poważnie traktuje On ją i jej życie. Poprzez ten szacunek wzbudzone zostało w niej pragnienie za wodą życia wiecznego i za Mesjaszem. Pragnienie i doświadczenie przyjęcia przez Jezusa prowadzą ją do wiary, którą radośnie przekazuje dalej w swojej wiosce.

Jezus chce wzbudzić również w nas tęsknotę za wodą żywą. Ciągłe na nowo możemy się zdumiewać, jak Bóg, wieczna moc odnowy, orzeźwia nas, gdy jesteśmy zakurzeni i zmęczeni. Nasze zadanie jest takie samo, jak Samarytanka. Pocieszeni i wzmocnieni powinniśmy zwrócić się do naszych bliźnich, aby także ich dopuścić do udziału w mocy wody żywej i w ten sposób rozszerzać Radosną Nowinę aż po krańce ziemi.